Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynos w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 354 **Kraków, Czwartek dnia 22 Grudnia 1904 r.** **Rok XII.**

Polski antysemityzm.

Jak się zapatrują na żydów nasi rodacy pod zaborem pruskim, o tem świadczy artykuł *Postępu*, który poniżej przytaczamy.

„Dziś wszystkie gazety polskie pod zaborem pruskim mniej lub więcej zwalczają żydostwo. Naród nasz dopiero poznaje ogrom nieszczęścia swego, gdy mu nóż do gardła przyłożą. W takiem położeniu znajdują się Polacy w naszych okolicach polskich wobec żydów. Żydzi bowiem już nas dusić na dobre poczynają; to też wychodzą nam oczy na wierzch i teraz dopiero rozumiemy fatalne nasze położenie. Zrośliśmy się z żydami, oni stali się naszymi panami i dyktują nam prawa ekonomiczne, jesteśmy zależni od nich i ze strachu przed materjalną potęgą żydowską nie można było śmiało wystąpić przeciwko żydowskiemu wyzyskowi.

„Nie występowaliśmy przeciwko żydom, tak jest, to się na nas mści okropnie; za to wystąpili przeciwko nam żydzi, ale z taką stanowczością i zaciętością, że łuszczka nam z oczn spadła, ale nieco póżno, bo nas przyciśnięto tak do muru, że ledwo oddychać możemy. Teraz wołamy ratunku, teraz trwożliwie i konwulsyjnie zbieramy wszystkie siły, aby tłoczącą zmorę żydowską od siebie odrzucić, a ta zmora coraz więcej się wysila, ażeby nas stłumić. Coraz bardziej żydzi łaszą się hakatystom, a plują na wszystko, co polskie. Coraz głośniej wołają, jakimi [oni] zawsze byli wiernymi Niemcami, że nawet po polsku dobrze nie umieli i zawsze szerzyli kulturę niemiecką w krajach polskich. — A my niebaczni popieraliśmy wieki całe to plemię, które przyczynia się tak wstrętnie do naszej okropnej niedoli.

„My niebaczni, zawsze przyjaźń z żydami utrzymywaliśmy tak dalece, że na ich cześć nasi poeci pienia pochwalne wznosili i do dziś jeszcze wznoszą. My niebaczni nie pamiętaliśmy o naszem mieszczaństwie, które nędzny żywot wiodło i nie mogło się nigdy wybić w górę, ale za to wybiło się żydostwo i wyparło nas z dominujących stanowisk po miastach. — Przeszłość o mieszczaństwie nie pamiętała i teraźniejszość tak samo to czyniła, uważając faktora lub kupca żydowskiego za jakieś bożyszcze handlu, przed którem wyłącznie korzyć się polskiej publiczności należy; a tymczasem żydostwo wzrosło w taką siłę, że dziś trudna z niem jest walka. Teraz dopiero niejako z tego letargu ocknęliśmy się. —

„Srogiego wroga mamy w hakatyzmie, który czyha na naszą widoczną zagubę, lecz niemniej sroższego, a kto wie, czy nie niebezpieczniejszego mamy w żydowstwie, które na polu zarobkowem stawia nam taką konkurencję, że jeżeli dzielnie nie stawimy czoła, to moglibyśmy zginąć. Polski antysemityzm jest odrębny od antysemityzmu w innych krajach, bo żydostwo inaczej zachowuje się wobec innych narodów, aniżeli wobec Polaków. Żydzi bowiem są urodzonymi wrogami narodu polskiego. O tem pamiętajmy i wedle tego przed żydostwem się brońmy“.

Żółwim krokiem.

Walka o oficerów żandarmerji macedońskiej. — Reformy tureckie pod koniec 1902. — Pierwszy zjazd Lamsdorfa i Gołuchowskiego w Wiedniu. — Reformy mocarstw z lutego 1903 r. — Bankructwo tych ostatnich. — Drugi zjazd Lamsdorfa i Gołuchowskiego. — Dalsze reformy z października 1903 r. — Przepisy, tyczące reorganizacji żandarmerji macedońskiej. — Opór Turcji.

Nasz korespondent wiedeński *(Mm)* pisze:

Dyplomacja wszystkich wielkich mocarstw europejskich z Austro-Węgrami na czele, zażądała od Wysokiej Porty pomnożenia liczby oficerów cudzoziemskich w żandarmerji macedońskiej, celem szybkiego zreorganizowania tych wojsk policyjnych.

Na jakiej zasadzie prawnej mocarstwa wymagają owego pomnożenia oficerów i przyśpieszenia reorganizacji? Na podstawie rozporządzeń, wydanych przez Turcję samą, oraz na podstawie zobowiązań, które Turcja zaciągnęła wobec Austro-Węgier i Rosji w ciągu 1903 roku.

Pod koniec 1902 r. obiegła Europę pogłoska, że gabinet wiedeński i petersburski porozumiewają się z sobą, celem przeprowadzenia w Macedonji zarządzeń, mających na celu położenie kresu tamtejszym anarchicznym stosunkom i polepszenie losu chrześcijan: Bułgarów, Serbów i Greków. Rząd turecki postanowił uprzedzić dyplomację austro-węgierską i rosyjską. W początkach grudnia 1902 r. Wysoka Porta ogłosiła szereg reform administracyjnych w prowincjach Turcji europejskiej. Wśród owych reform widniał punkt następujący: „Żandarmerja będzie się składała z mahometan i chrześcijan. Żołnierze wysłużeni mają pierwszeństwo przed innymi mahometanami. Dymisjonowanie, tudzież nominacja oficerów żandarmerji, wymagają zatwierdzenia przez jenerał-gubernatorów“.

Dnia 29 grudnia 1902 roku przybył do Wiednia rosyjski minister spraw zagranicznych hr. Lamsdorf. Podczas trzydniowych narad z hr. Gołuchowskim, ułożył zasady nowych reform w Macedonji, gdyż nakazanym przez Turcję, ani wierzono, ani uznano za dostateczne. Rezultatem owych narad była nota, wręczona dn. 21 lutego 1903 roku wspólnie przez ambasadorów austro-węgierskiego i rosyjskiego Wysokiej Porcie. — W owej nocie zażądano, by reorganizację żandarmerji w wilajetach: Salonika, Kossowo i Monastyr przeprowadzono przy pomocy zagranicznych fachowców. Żandarmerja ma się składać z chrześcijan i muzułmanów w proporcjonalnym stosunku, odpowiadającemu liczbie chrześcijan i muzułmanów w każdym powiecie.

Turcja w zasadzie, jak zwykle, już w dniu 24 lutego 1903 r. przyjęła projekt reform w Macedonji, opracowany przez Austro-Węgry i Rosję. Od przyjęcia w zasadzie do wykonania w praktyce droga daleka. Przekonano się wnet o tem i w Wiedniu i w Petersburgu. Już pod koniec maja 1903 r. stało się oczywistem, że Turcja nie myśli szczerze wykonać noty z dnia 21 lutego. Zabicie dwóch konsulów rosyjskich (dnia 30 marca w Mitrowicy i 8 sierpnia w Monastyrze) tworzyło wyraźną odpowiedź Turków na interwencję mocarstw.

W pierwszych dwóch dniach października hrabia Lamsdorf odbył ponowną konferencję z hr. Gołuchowskim w zameczku styryjskim Mürzsteg. Wynikiem narad były postanowienia, ujęte w dziewięć punktów. Przedłożono je sułtanowi dnia 22 października 1903 r.

Punkt II. owych postanowień opiewał dosłownie, jak następuje:

„Ponieważ reorganizacja żandarmerji chrześcijańskiej i policji tworzy jeden z środków zasadniczych do uspokojenia kraju, przeto jest koniecznie potrzebnem, by żądać od Porty przeprowadzenia tej reformy. Z uwagi przecież, że owa niewielka ilość oficerów szwedzkich i innych, których powołano do służby, nie mogła przynieść należytego pożytku, ponieważ nie zna ani języka, ani stosunków kraju, przeto było potrzebnem przedsięwziąć następujące zmiany i uzupełnienia pocztkowego programu reform:

„a) Zadanie reorganizacji żandarmerji w trzech wilajetach otrzyma jenerał obcej narodowości, stojący w służbie rządu cesarskiego ottomańskiego; temuż jenerałowi będą dodani do pomocy oficerowie wielkich mocarstw, którzy podzielą między siebie okręgi, gdzie rozpoczną działalność jako nadzorcy, instruktorzy i organizatorowie. Dzięki temu będą mogli czuwać nad postępowaniem wojsk w stosunku do ludności.

„b) Ci oficerowie mogą, jeżeli będą uważali za potrzebne, żądać przydzielenia im do pomocy pewnej liczby oficerów i podoficerów obcej narodowości“.

Tak brzmi punkt II. a) i b).

O wykonanie punktu II. b) wre obecnie walka dyplomatyczna. Wysoka Porta, przyjąwszy znowu w zasadzie dnia 3 listopada 1903 r. program, ułożony w Mürzsteg, umiała przez cały rok tak odwlekać pełne wykonanie owych dziewięciu punktów, że mocarstwa są jeszcze daleko, bardzo daleko od celu. Gdyby tak żółwim krokiem szły reformy i nadal, jeszcze za lat dwadzieścia w Macedonji wszystko będzie po staremu!

Rosyjskie wątpliwości.

Kuźnia sensacyjnych plotek i kłamstw, znajdująca się teraz w Berlinie, a prowadzona naturalnie przez żydów, rozesłała przed paru dniami wiadomość o postanowieniu cara, aby zaniechać wszelkich zasadniczych reform, a zezwolić tylko na wprowadzenie delegatów ziemstw do rady państwa. Oprócz tego ziemstwa mają być wprowadzone w Królestwie Polskiem. Jak nam z Petersburga donoszą, wieść ta jest nieprawdziwą. Wprawdzie niewątpliwie do konstytucji nie przyjdzie, nie należy nawet oczekiwać rozszerzenia kompetencji rady państwa, ale stanowcza decyzja jeszcze nie zapadła i prawdopodobnie nie prędko zapadnie. Klika dworsko-urzędnicza, której wpływy chwilowo przeważają, chce lawirować i zwlekać, żeby nie powiększać rozdrażnienia ogólnego. Z jednej strony boi się rząd przygasić nagle wszystkie nadzieje, z drugiej, nie chce zrobić stanowczego kroku naprzód, aby nie angażować przyszłości. Ostatnie demonstracje stłumione z wielką brutalnością, dały broń w rękę reakcjonistom, którzy straszą cara widmem rewolucji.

To też najprawdopodobniej w najbliższej przyszłości nic się nie zmieni. Książe Mirski będzie dalej prowadził swoją łagodną politykę, zasady jednak ustroju państwowego pozostaną te same. W żadnym zaś razie nie będzie rozszerzona wolność prasy i stowarzyszeń. Natomiast nastąpi gruntowna zmiana ustawodawstwa włościańskiego, które hamuje rozwój ekonomiczny rolnictwa. Projekt reformy odnośnej jest już przygotowany.

Co do Królestwa Polskiego, nie nastąpi tam absolutnie żadna zmiana, dopóki Czertkow pozostanie na urzędzie, a choć jego odwołania można właściwie lada dzień oczekiwać, nie wykluczona jest ewentualność, że pozostawią go w Warszawie, dopóki choroba cukrowa, której już dawno uległ, pozwoli mu się ruszać.

Polemika w sprawie polskiej nie ustaje. Jest to obok wojny główna *question du jour.*

WOJNA.

Zdobycie Tunkikwanszanu.

Urzędowe depesze japońskie doniosły o nowym sukcesie armji oblężniczej pod Portem Artura. Mianowicie w nocy z soboty na niedzielę zdobyli Japończycy fort Tunkikwanszan. Jakkolwiek nazwy tej nie spotykamy na żadnej mapie, to jednakże na podstawie licznych relacji prywatnych o zajęciu tego fortu, można jego położenie z pewną dokładnością określić. Tunkikwanszan leży w głównej linji obronnej, na froncie wschodnim, na wzgórzu Drakonowem i jest najwyższym obronnym punktem w tej stronie, dominującym nawet nad głównym fortem Kikwanszan, leżącym prawie w pośrodku wzgórza Drakonowego.

Zdobycie Tunkikwanszanu poprzedziły roboty pionierów japońskich, którzy podkopali się pod *kontreeskarpy* fortu i założyli pod niemi 7 min,

nżywając do tego jednej tonny dynamitu. Straszliwy wybuch nastąpił w niedzielę o godz. 2 m. 15, zasypując gruzami rów i tworząc w ten sposób most do szańcu. Zaraz po wybuchu rzuciła się w wyłom przygotowana już do szturmu kolumna ochotników. Kolumna ta uderzyła jednak za wcześnie, bo wyrzucone siłą dynamitu olbrzymie masy gruzów i ziemi, spadając, zasypały 60 żołnierzy.

Wtedy uderzyła druga kolumna japońska; Rosjanom nadbiegły posiłki, wywiązała się zacięta walka na białą broń, piechota rosyjska ukryta za worami z piaskiem, broniła się rozpaczliwie, atakujący zasypywali ją ręcznymi granatami. Około północy, po dziesięciogodzinnych straszliwych wysiłkach obustronnych, garstka niedobitków rosyjskich cofnęła się ku miastu, a fort z dwoma działami maszynowemi i pięciu polnemi wpadł w ręce Japończyków, którzy się zaraz w nim oszańcowali.

Znaczenie Tunkikwanszanu jako pozycji obronnej jest dwojakie. Fort ten ze względu na swoje dominujące położenie wobec sąsiednich fortów na wzgórzu Drakonowem, zwłaszcza Kikwanszanu i Erlungszanu, może w znacznym stopniu ułatwić szturmowanie i zdobycie tych fortów. Do tego jako pozycja obronna na froncie wschodnim, a więc naprzeciw wzgórza „203 metrów“, dozwala obserwować stare miasto, przeciw któremu teraz głównie prawie prowadzą Japończycy operacje, oraz wprost kierować ogień działowy na stojące tam arsenały, magazyny i składy. Podczas gdy następstwem zajęcia wzgórza „203 metrów“ było zniszczenie eskadry portarturskiej, to obsadzenie Tunkikwanszanu powinno oddać w ręce Japończyków stare miasto.

Nasi wychodźcy w głębi Niemiec.

(Dokończenie).

W nadreńskich prowincjach przy tych robotach napotyka się prawie samych tylko Polaków i Włochów. Niemców chyba tylko jako dozorców, bo Niemcy uważają się za „zbyt dobrych“ do tej pracy zabójczej.

Praca trwa w lecie od 5-tej rano do 10-tej wieczór, a często i do 12-tej w nocy. W tych razach praca liczy się od godziny i wynosi 25 do 30 fen. za godzinę.

W niedzielę i święta przerwy w pracy tej niema.

Znaczna liczba też pracuje w cegielniach. — Zarobek wynosi 25 do 30 fen. na godzinę. Praca ta zupełnie rujnuje zdrowie. — Biorą się do niej tacy, którzy w innych zawodach chwilowo miejsca znaleść nie mogli.

Przyjrzyjmy się teraz ekonomicznym warunkom bytu naszych wychodźców, pracujących w przemyśle górniczym i fabrycznym w prowincji saskiej Prus i w Saksonji. Do tych prowincyj bowiem zdążą większość wychodźców z Galicji, a to z powodu stosunkowo najmniejszego oddalenia od domu.

Na tym obszernym terenie przemysłowym, rozgościły się nietylko rozmaite gałęzie przemysłu fabrycznego, ale i przemysł górniczy. Jedna obok drugiej leżą osady fabryczne, koncentrując robotniczą ludność. W całym tym rejonie napotykamy w bogatych zakładach przemysłowych i pierwszorzędnych fabrykach koszarowy system utrzymywania robotników.

Robotnik, nie posiadający jeszcze żadnych zawodowych kwalifikacji, zarabia zaledwie 2 m. 20 f. do 2 m. 50 fen. dziennie. Majstrzy i wogóle wykwalifikowani robotnicy pobierają tylko 3 m. 50 do 3 m. 75 fen.

Jeśli robotnik mieszka w koszarach fabrycznych, to płaci za utrzymanie 60 fen., a w mieście jako lokator innych robotników płaci 1 m.

W koszarach za 50 fen. dziennie dostaje łóżko żelazne z siennikiem, dwie dery do przykrycia, ręcznik, szafę wojskową na rzeczy, mydło, ciepłą i zimną wodę, dwa razy na tydzień sposobność do kąpieli w łaźni, oraz pożywienie według następującego regulaminu:

Dzwonek budzi wszystkich rano kwadrans przed piątą. O piątej zwolnie dzwonek na pierwsze śniadanie, które się składa z dwóch filiżanek kawy i mlecznej bułki. — Robota zaczyna się o wpół do szóstej i trwa do ósmej. O ósmej rano drugie śniadanie — kawa gorąca i chleb w dowolnych porcjach. O $8^1/_2$ zaczyna się znów robota i trwa do 12.

Na obiad dostają robotnicy w niedzielę, wtorek i czwartek $^1/_3$ funta mięsa z kartoflami, z kapustą, z grochem i t. d., w inne dni potrawy z samych jarzyn, jak groch, ryż, soczewica, groch strączkowy i t. d. O czwartej popołudniu kawa i chleb, o wpół do piątej rozpoczyna się znowu robota i trwa do wpół do siódmej. O siódmej wieczór kolacja, składająca się w niedzielę, wtorek i czwartek z $^1/_6$ funta kiełbasy, oraz chleba, w inne dni ze śledzia z kartoflami lub kartofli z olejem. Oprócz tego robotnik lub robotnica dostaje na tydzień pół funta szmalcu i pół funta margaryny. Regulamin powyższy, wzięty z fabryki płyt majolikowych w Zahna, naturalnie nie we wszystkich szczegółach może być uważany za typowy, lecz tylko w głównym zarysie. Gdzieniegdzie, zwłaszcza w większych miastach, system koszarowy nie da się przeprowadzić tak łatwo i z obustronną korzyścią, jak w mniejszych osadach. Wtedy naturalnie spotykamy wyższą skalę pracy.

Przy systemie koszarowym i tak niskiej opłacie za utrzymanie, robotnik, po odciągnięciu kosztów utrzymania, składki inwalidowej i policy na wypadek nieudolności do pracy, otrzymuje co dwa tygodnie (wypłata odbywa się co 2 tygodnie) około 20 Mk. do dyspozycji.

Robota jest po większej części maszynowa.

W fabrykach tkackich, żelaznych, chemicznych i t. d. panują powszechnie podobne warunki bytu i pracy, oraz zbliżona skala zarobkowa.

Natomiast w hutach szklanych i cegielniach, gdzie pracuje w Saksonji tysiące Polaków, zarobki są nędzne i warunki pracy są zazwyczaj bardzo przykre. Zwłaszcza praca w cegielniach nadwyręża niesłychanie siły i zdrowie wychodźców. W lecie praca rozpoczyna się o 5-tej rano i trwa do 8-mej wieczór. Jeden robotnik polski obsłużyć musi zazwyczaj dwóch t. zw. strycharzy, t. j. dostarczać im na stoły gliny, piasku i wody. Strycharze niemieccy zarabiają dziennie po 9—10 Mk., a dają robotnikowi po 1 Mk. 50 fenigów = razem 3 Mk. dziennie. Rzadko który wytrzyma przy tej pracy dłużej, jak miesiąc jeden. W kopalniach są warunki pracy również nieznośne. Za „szychtę“, wynoszącą 12 godzin, zarabia robotnik wprawdzie do 3 Mk. 50 fenigów dziennie, a nawet do 4-ech Mk., ale to zdrowiem przypłaca.

W tym przemysłowym rejonie, to stosunkowo więcej niż w Westfalji znaleść tu można wychodźców z Królestwa i z Galicji, naturalnie zarówno pomiędzy stale zamieszkałą ludnością fabryczną, jak i pomiędzy rolniczą.

Charakterystyczną cechą wychodźtwa polskiego do tych przemysłowych okolic jest znaczny procent dziewcząt polskich, zapotrzebowanie których zwłaszcza w fabrykach tkackich i w fabrykach papieru, złoceń i skórzanych wyrobów wzrasta z dniem każdym. Warunki pracy są bardzo niekorzystne.

Stosunki pomiędzy robotniczą ludnością polską a niemiecką w tych okolicach nie są dobre. Często dochodzi do bójek, a zatargi osobiste rozgrywają się najczęściej na tle ogólnego antagonizmu narodowo-klasowego. Zapewne się jednak nie pomylimy, gdy i tu, jak w Westfalji na pierwszem miejscu, jako przyczynę zatargów, pomiędzy Polakami a Niemcami, postawimy zawiść konkurencyjną i fałszywe zresztą, wyrachowanie robotników niemieckich, że, gdyby nie napływ robotników polskich — z pewnością ceny pracy by się podniosły.

Dalej występuje z niemniejszą siłą drugi czynnik — mianowicie fakt, że oddaną zasadom socjalno-demokratycznym robotnicza klasa niemiecka ma w Polakach żywioł, który programowi socjalno-demokratycznemu nie daje się okiełznać, lecz idzie swemi drogami. „Robotnik niemiecki dziś w nic nie wierzy, oprócz w siłę solidarnego działania socjalnej demokracji przeciw kapitalistom“, — pisze do mnie o tej kwestji jeden ze światłych majstrów fabrycznych Polaków, — „a Polak właśnie dlatego, że chodzi do

O pół miljona

przez

Burforda Delanoy.

43 (Ciąg dalszy).

— Gdy twój ojciec starał się o mnie, niechby był spróbował pojechać do Nowego Jorku i nie dać mi tamtejszego adresu swojego... No tak, ...niechby był spróbował!

— Patrzcie — rzekł Depew — posłaniec z depeszą... Cóż to może być? powiedz-no?

— Może telegram od Geralda?

— A może raczej — wyrzekła drwiąco mistres Depew — z domu zdrowia w Oakville z wiadomością, że zarezerwowano tam jedno miejsce dla farmera Jerzego Depew.

— Masz Tessie, czytaj... powiedz mi o co chodzi.

Tessie wzięła depeszę i czytała:

24, piąta dzielnica.
Nowy Jork.

„Wielmożny Panie!

Otrzymaliśmy dzisiaj rano od pana Geralda Dauvers, pańskiego pełnomocnika, instrukcje w w sprawie tysiąc funtowego bankowego biletu, stanowiącego część sumy 19.000 f. szt. należącej do pana.

„Przed otrzymaniem niniejszej depeszy będzie pan już zapewne powiadomiony przez filję banku centralnego w Nowym Jorku, o złożeniu na jego imię sumy 18.000 funtów szterlingów.

„P. Dauvers odszukał także i dziewiętnasty bilet, którego brakowało. Aby go odzyskać musi pan koniecznie stawić się dziś popołudniu w naszej kancelarji, i złożyć oświadczenie, że ten bilet jest rzeczywiście własnością pana, co też podpisze p. Dauvers, któremu go zwrócimy.

„Ten list przyjdzie dość wcześnie, abyś pan mógł siąść do ekspresa wychodzącego z Oakville o 2-ej 25. Oczekujemy Pana punktualnie o 5-tej.

„P. Dauvers stawi się o tej samej godzinie. Powtarzamy, że obecność pańska jest niezbędną.

„Polecamy się i t. d.

Dennison, Comesant Wall“.

— To czyni razem 19.000 funtów — rzekła Tessie po przeczytaniu telegramu. — Zapytywałam sama siebie, co znaczy ta cyfra ośmnaście.

— Mam zaledwie czas, aby trafić na pociąg rzekł Depew idąc ku oknu wychodzącemu na podwórze farmy.

Tu zawołał:

— Sam, załóż klacz do wózka.

— Dlaczego do wózka? — przerwała mu żona.

— Aby jechać na stację, przecie.

— W wózku nie pomieścimy się we czworo.

— We czworo?

— Tak... Sam będzie musiał powrócić ze stacji. Nie myślisz, abyśmy ja i Tessie pozostały tu oczekując kiedy raczysz powrócić.

— Jakto? A więc rzeczywiście chcecie jechać?

— Najrzeczywiściej. Jeżeli myślisz Jerzy Depew, że będziesz spacerował po Nowym Jorku z kieszenią wypchaną pieniędzmi, a nikt rozsądny nie będzie nad tobą czuwał, to się bardzo mylisz.

— Ależ, droga mamo — odezwała się Tessie — przecież nie zdążysz ubrać się na czas. Pociąg odchodzi za dwadzieścia pięć minut... nie będziesz już mogła włożyć innej sukni.

— Doprawdy? O dobry Boże! znasz mnie już od ośmnastu lat, a jeszcze nie wiesz, co potrafi twoja matka.

Mówiąc to pani Depew odwiązywała fartuch i odwijała zakasane rękawy. Jednocześnie wołała na służącą:

— Lizzie, moje buciki... te które miałam ostatni raz w Oakwille... Nie będę gotowa... Ja nie będę gotowa!

Poczciwa kobieta była już na pierwszem piętrze i wyjmowała z szafy nową suknię.

— Założmy się, że będę pierwsza ubrana, niż ty! — wołała do córki.

Depew zmienił rozkaz. Założono klacz do wózka o czterech kołach.

Farmer wdziewał drugi but, gdy usłyszał, że pani Depew schodzi ze schodów.

— A co! Czy jestem gotowa na czas?

Następnie wiążąc wstążki kapelusza gderała na Tessie:

— A chodźże już raz! Daj pokój włosom... Przypinaj kapelusz i siadaj do wózka. Nie daj Boże, abyśmy się spóźnili na pociąg.

Tessie zbiegła po schodach prowadzących z jej pokoju na dół. Jej matka siedziała już na koźle, trzymając w ręku lejce. Ciężki ekwipaż ruszył z hałasem ku stacji w Oakwille.

W wagonie zastanawiano się poważniej nad sprawą, przytem jednak co chwila dawało się słyszeć ulubione „a nie mówiłam ci“ żony farmera.

Przyznaj sam, że znam się trochę na ludziach, mówiła. Dziś o piątej popołudniu uściskam i ucałuję jednego rzetelnie uczciwego człowieka... Podam rękę... zięciowi, i dam tem dowód taktu, którego wielu ludziom brakuje.

XXXIX. Gdzie się stało według życzenia pani Depew.

Przed piątą cała rodzina Depew znajdowała się już w kancelarji adwokackiej w Nowym Jorku; Gerald przybył punktualnie o piątej.

Adwokat, który trochę domyślał się o co chodzi, pozostawił przez pewien czas te cztery osoby ze sobą.

Mistress Depew dokonała pogróżki uczynionej swemu mężowi: ruszyła wprost do Geralda i ucałowała głośno oba jego policzki.

— Tak się cieszę, że cię znów widzę Geraldzie, jak cieszę się widząc znikający ostatni śnieg przy końcu zimy. Uwierzyłam tobie odrazu mój chłopcze, a jeżeli mam starego cymbała za męża, to pamiętaj, że ten cymbał niema w sobie ani za grosz złości... To najlepszy mąż i najlepszy ojciec jaki kiedykolwiek istniał na świecie.

— Chcę ci powiedzieć Geraldzie, wmięszał się farmer, że bardzo szczerze żałuję...

(Dokończenie nastąpi).

kościoła i modli się, uważany jest przez niemieckich kolegów za głupiego“.

Skoro dodamy do tego jeszcze i różnice wynikające z narodowości i mniejszą skalę potrzeb robotnika Polaka, na którego z pogardą spoglądą niemiecki robotnik — będziemy mieli wytłómaczenie antagonizmów. *K. Rakowski.*

Przesilenie w Hiszpanji.

Gabinet Maury musiał jak wiadomo ustąpić. Jego upadek wywołał żywe ubolewanie w kołach katolickich.

Następcą Maury został jenerał don Marcelo de Azcarraga y Palmero. Jest to jeden z najwybitniejszych konserwatystów hiszpańskich. — W gabinecie właściwego twórcy i kierownika hiszpańskiej partji konserwatywnej, Canovasa, był Azcarraga ministrem wojny. Gdy Canovas dnia 7-go sierpnia 1897 r. padł od noża skrytobójcy w zdrojowisku Santa Agneda, stronnictwo pozostało bez przywódcy. Z menerów partji niemal każdy uosabiał pewien specjalny kierunek — zarówno Silvela, w którego ślady poszedł Maura, jak późniejszy dysydent stronnictwa don Francesco Romero Robledo, jak zresztą Pidaly Mon i inni. Jedynym silnym charakterem, człowiekiem niezłomnych przekonań okazał się w tej przełomowej chwili Azcarraga. A takiego męża potrzebowała Hiszpanja bardzo w owej chwili. Sprawa kubańska wikłała się coraz bardziej i tylko on jeden zdolny był ująć ją w silne ręce.

Ale korupcyjna polityka oplątała siecią intryg sfery rozstrzygające, wzbudziła w nich nieufność do gabinetu konserwatywnego i już dnia 29 września wymienionego roku gabinet ten podał się do dymisji, ustępując miejsca liberalnemu gabinetowi Sagasty.

Wytrwał on aż do 4 marca 1899 r. Wówczas to konserwatyści znowu uzyskali przewagę, osadzając u steru, jako swego przedstawiciela Silvelę. W tym też gabinecie po ustąpieniu Polavieji (w kwietniu 1900 r.) objął po raz wtóry tekę wojny Azcarraga. Następnie dostało mu się po Camposie prezydjum senatu. Gdy dnia 22 września tegoż roku gabinet podał się do dymisji, Azcarraga otrzymał polecenie zrekonstruowania go, ale pokonany przez liberałów, usunął się i Sagasta ponownie przyszedł do steru — dnia 26 lutego 1901 r.

Sagasta zmarł w roku 1903. Osierocone przezeń naczelne miejsce rządu zajął Villaverde, a po Villaverdem przyszedł Maura.

Obecnie zwrócono się znowu do Azcarragi i Hiszpanja otrzymała gabinet konserwatywny, ale ostrza, jakiemi jeżył się konserwatyzm Maury, ulegną stępieniu.

ZE ŚWIATA.

Sprzedaż floty „cesarza Sachary“. W Las Palmas, na wyspach Kanaryjskich, sprzedano, jak donoszą dzienniki londyńskie, na żądanie konsula Liberji, dwa małe jachty „Dahlia“ i „Frarquita, należące do „cesarza Sachary“, Lebaudego i stanowiące całą flotę cesarstwa. Za oba jachty zapłacono zaledwie 5.000 fr.

* * *

Zemsta eks-królowej Natalji. Z Belgradu donoszą, że rząd nakazał wycofać nowe marki serbskie, wydane z powodu koronacji króla Piotra. Stało się to z tej przyczyny, że umieszczone na tych markach portrety Czarnego Jerzego i króla Piotra, przy dokładniejszej obserwacji zlewają się w maskę pośmiertną króla Aleksandra. W Belgradzie podejrzywają eks-królowę Natalję, że z zemsty podpłaciła rysownika w Paryżu, który dostarczył rysunku marek.

* * *

Kardynał Puzyna i „veto“. Piszą z Rzymu: Kardynałowi Puzynie zakomunikowano nową konstytucję papieską, skierowaną przeciw *veto* na przyszłych konklawach. Konstytucja ta, już przed dwoma miesiącami zadecydowana, ustanawia ciężką karę kanoniczną przeciw kardynałowi, któryby w przyszłości wniósł *veto* któregokolwiek z państw przeciw kandydatowi do tjary. Zresztą konstytucji tej nie opublikowano i nie będzie ogłoszona tak rychło. Wogóle sprawa ta uważaną jest za kwestję wewnętrzną watykańską i z tego powodu Austrja nie ma powodu czy możności do zaprotestowania przeciw konstytucji. W każdym razie *veto* uważają w Watykanie za zlikwidowane.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś czwartek Zenona żołnierza i Honorata męczennika; w piątek Post. Wiktorji i Migdona męczenników.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut 39, zachód przypada o godz. 3 minut 35, długość dnia godzin 8 minut 56.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Z KRAJU.

Wieczór listopadowy w Skawinie. Staraniem „Sokoła“ odbyło się w zeszłym tygodniu w kościele parafjalnym uroczyste nabożeństwo, za rodaków poległych w powstaniu listopadowem. Na nabożeństwie odprawionem przez ks. Jabłońskiego, obecną była drużyna sokola, młodzież szk.pod kierunkiem nauczycielstwa, oraz liczny zastęp patrjotycznej publiczności.

Następnego dnia w niedzielę odbył się w sali ratusza piękny wieczór, na którym słowo wstępne wypowiedział p. Cz. Czapkiewicz. Następnie kółko śpiewackie pod kierunkiem p. Marka wykonało szereg utworów. Z bogatego programu zasługują na wymienienie: śpiew p. Żychoniównej i chóru pań, deklamacja p. Marka („Reduta Ordona“ i „Do Matki Polki“). P. Bałys odegrał utwory Wieniawskiego, Mozarta i i. Szczególny sukces zyskała p. Pawłowska za pełną uczucia deklamację. Zakończył żywy obraz „Losowanie“ według Grottgera. *(ow.).*

Bochnia 20 grudnia. (Po wyborach. — Komitet budowy wieży Marjackiej. — Zaczadzenie w żydowskim hotelu). Wybory do Rady miejskiej zakończyły się zupełnem zwycięstwem partji magistrackiej. W radzie zasiędzie 3 żydów więcej. Sensację w kołach inteligencji wywołał fakt, że dr Serafiński, były burmistrz i zasłużony a zarazem od wielu lat stale radnym wybierany obywatel, przepadł przy obecnych wyborach z Koła I. tylko jednym głosem. Dr. Serafiński był dotąd w radzie przedstawicielem partji katolickiej.

* Zawiązał się tutaj pod przewodnictwem proboszcza ks. Lipińskiego komitet Pań, mający się zająć zbieraniem składek na projektowaną wieżę Marjacką.

Do komitetu należą panie: Brandtowa, Żurowska, Żałkiewiczowa, Schindlerowa, Pawłowska i wiele innych.

* Do tutejszego hotelu Pleszowskiego (żyda; w Bochni hotele posiadają tylko żydzi) zajechał w piątek tj. 16 bm. budowniczy z Ryglic p. Wieja i zanocował ze swym służącym. Ponieważ właściciel hotelu żałował węgla na opał, więc p. Wieja zażądał ogrzania pokoju, w którym miał nocować. Tę niebywałą w żydowskim hotelu wygodę opłacił p. Wieja śmiercią. Żyd-właściciel hotelu zaniedbał od dłuższego czasu czyszczenia pieców, skutkiem czego piec był zupełnie zatkany. Rankiem na drugi dzień znaleziono budowniczego Wieję martwego wskutek zaczadzenia. Służącego zdołano jeszcze przywołać do życia. Tak to się bezpiecznie śpi w hotelach żydowskich! *(kor.)*

Tarnów 20 grudnia. Uroczyste zamknięcie wystawy prac uczniów rękodzielniczych od-

---

Dla dzieci do czytania.

Firma księgarska D. E. Friedleina wydała w tych dniach szereg książek ilustrowanych dla dzieci, które należy powitać z uznaniem. Tytuł zaś do tego uznania zdobywa sobie zarówno przez pomysły, nader miłe i trafne, jak i przez wykonanie. Mamy przed sobą kilka z nich przeznaczonych dla dzieci w wieku lat 6, 7; 8 do 10. Naprzykład „Nasze ptaki“. — Duży zeszyt „in quarto“, na każdej stronie ilustracja, przedstawia jednego z naszych ptaków w dokładnem ubarwieniu i w charakterystycznym ruchu. Pod każdą ilustracją wierszyk. Cytujemy zaraz z pierwszej strony, o dzięciole:

> Dzięcioł ma ubranie z bardzo pięknych piórek
> Zieloną sukienkę, czerwony kapturek
> Dziób długi a prosty, ma nie od parady,
> Puka nim po drzewie, wypłasza owady.
> Gdy owad z przestrachu z pod kory umyka,
> Cap go! — i jak przysmak najlepszy połyka.

Dostrzedz łatwo, iż małe nawet dziecko, gdy kilka razy wierszyk przeczyta, nauczy go się z łatwością; równocześnie wrośnie w pamięć plastyczne wrażenie ptaka, tak więc mały czytelnik, odbierając wrażenie miłe ciekawości, uczy się na takiej książce, przechodzi pierwsze dobrowolne lekcje zoologji. Gdy potem w naturze zobaczy ptaka — będzie nań już patrzył jako na dobrego znajomego z miłych chwil gwiazdkowych i zapragnie bezwątpienia przypatrzyć jak też to ten dzięciołek z „zieloną sukienką“, płoszy owady długim dzióbem, o czem czytał w podarunku od mamy lub taty.

Odrzucamy następną kartę i znowu pod kosem znakomity, jak dla pamięci dziecka, wierszyk:

> Na muzyce zna się kos
> Lepiej niż inne ptaszęta,
>
> Jak piszczałka jego głos
> I nutę każdą spamięta.
>
> Śpiewak to nie lada jaki,
> Wygwizda i krakowiaki.

Po tych próbkach poznać możemy, iż wierszyk pod ilustracjami podpisywał prawdziwy poeta, który przy tem włożył w nie wiele szczerego ukochania dziecka. Jak w tych sześciu wierszach, zrymowanych celowo łatwo, charakteryzuje się ptak, o którym mowa!

* *

> Druga książka: „Arka Noego“.
> Pan Bóg chcąc ludzkie ukarać plemię
> Potopem całą nawiedził ziemię,
> Noemu arkę budować każe,
> I wszelkich zwierząt wziąć w nią po parze,
> Nim świat w potopie marnie zatonie.
> Ciągną do arki poważne słonie
> Żyrafy żółte w brunatne centki
> O szyi bardzo długiej a giętkiej.

I tak kolejno strona za stroną następuje opis, jak to rozmaite zwierzęta wchodzą do arki, w każdym wierszu opis zewnętrznego wyglądu zwierzęcia, pod wierszem kolorowa ilustracja. „Arka Noego“ jest więc jakby drugim tomem „Naszych ptaków“, z tą samą troską, by wiadomość naukowa dostawała się do małej główki przez zajmującą bajkę.

Bardziej dydaktyczny cel, bo jeszcze dla młodszego małeństwa przeznaczona, ma książeczka p. t. „Figle kocie“, gdzie rozmaitym: Filutkom, Burusiom, Murdzusiom przypisano cechy, zrozumiałe dla dzieci — bo z ich świata. Taki n. p. Filuś

> ...Wspinał się na płoty
> Aż w majteczkach wyrwał dziurę
> I od mamy dostał burę.
> . . . .
> Mama wdziewa okulary
> Potem bierze igłę z nitką
> I przyszywa łatą brzydką:
> Nie szanował ubrań, za to
> Niechże teraz chodzi z łatą.

A na obrazku pokazano, jak Filuś hunców spuścił uszy, świadom przewinienia, a mama stara kotka w okularach przyszywa na czerwonych spodenkach jakąś szarą łatę.

Uzupełnieniem „Figli kocich“ jest znowu „Świat lalek“, gdzie są opisane rozmaite sceny z życia lalek, wreszcie „Bajki“, w których do znanych bajek Krasickiego, Mickiewicza oraz nowych nie podpisanych, ale, sądząc po piórze, bodaj Lucjana Rydla — umiejętna ręka malarza dorobiła ilustracje. Widzimy więc wyścig zająca ze żółwiem, potem tego zająca, który nareszcie zobaczył, że go się ktoś boi, a tym ktosiem była żaba, chytrego lisa, który to zwabił kozła do studni i po jego rogach wydostał się na cembrowinę, wronę ubraną w pawie piórka i t. d. i t. d.

Serję książeczek sympatycznych zakończają „Pracowite zwierzątka“ jak: wiewiórka, gile, kret, bóbr. W najbliższych dniach ujrzeć mamy: „Polskie abecadło“ i „Pana Twardowskiego“.

K. P.

Firma Gebethnera wystąpiła również z szeregiem gwiazdkowych wydawnictw:

„Klementyna“ Teresy Jadwigi jest powieścią dla dorastających panienek osnutą na tle życia pani Tańskiej-Hoffmanowej. Dobry pomysł ładnie i przystępnie opracowany. Życiorys tej zacnej i rozumnej kobiety, której cała działalność była poświęcona kształceniu młodzieży, będzie zawsze pouczającą i ciekawą lekturą.

Ta sama autorka skreśliła powieść historyczną p. t.: „Biała Gołąbka“, która opowiada dzieje księżniczki Anny Czerskiej, siostry Konrada II. Sympatyczny poeta Or-Ot, wybornie spopularyzował znane opowiadanie Kraszewskiego o mistrzu Twardowskim. Panna Stanisława Okołowiczówna, skreśliła szereg barwnych opowiadań dla młodszej dziatwy p. t.: „Źli i Dobrzy“, wreszcie znana autorka p. Marja Weryho ułożyła 34 powiastek dla najmłodszych dzieci p. t.: „Co słonko widziało“.

Wszystkie wydawnictwa Gebethnera i Wolffa odznaczają się ładną zewnętrzną formą i są ozdobione licznemi ilustracjami.

było się 12 bm. o godz. 4 w sali „Gwiazdy“. — Poprzedził je piękny odczyt instruktora przemysłowego, dra J. Schoenetta, poczem przemawiali: delegat krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej, p. Kwiatkowski, starosta tutejszy p. Dunajewski, oraz imieniem komitetu p. R. Kaempf, dziękując uczniom za ich pracę i zachęcając ich do wytrwałości. Poczem ogłosił wystawę za zamkniętą. Jury ukończyło już swe prace. Przyznano kilkanaście nagród pierwszych i drugich, których rozdanie jednak nastąpi później, skoro nadejdą odnośne subwencje z ministerjum handlu i Wydziału krajowego.

Loterja gospodarcza na „Pomoc koleżeńską“ uczniów II gimnazjum, urządzona 18 bm. w sali „Sokoła“, zgromadziła nader liczną publiczność. Protektorką loterji była księżna Konstancja Sanguszkowa. Czysty dochód wynosi kilkaset koron.

„Głos rolniczy“. Pod powyższym tytułem wychodzi od lat pięciu w Tarnowie dwutygodnik popularny, ilustrowany, poświęcony wszelkim gałęziom wiejskiego gospodarstwa. Redaktorem jego jest Tadeusz Czaykowski, zawodowy agronom, wykształcony za granicą, obecnie profesor gospodarstwa w tutejszem seminarjum nauczycielskiem. Pismo pomieszcza artykuły ze wszystkich dziedzin gospodarstwa, podając wiedzę fachową w popularnem opracowaniu, toteż zalecić je można nietylko właścicielom większych gospodarstw, ale i włościanom, którzy tak chciwie wszystko obecnie czytają. Zaletą pisma jest także niska cena prenumeracyjna (4 kor. 50 hal. rocznie), na którą zdobyć się mogą i mniej zamożni gospodarze. Nie zaszkodzi wspomnieć, że pismo zyskało polecenia konsystorzy, władz krajowych, Rady szkolnej krajowej itd., co jest chyba najlepszym dowodem jego popularności i użyteczności. (i.

Nowotarska szajka złodziei żydowskich. Nasz korespondent z Nowego Targu pisze: W sprawie głośnych kradzieży, popełnianych przez szajkę subjektów żydowskich wychodzą, ustawicznie na jaw nowe szczegóły. „Odbiorca“ kradzionych towarów tapicer Goldfinger zdradził przez nieostrożność jeszcze jedną kryjówkę. Kryjówką tą był... dół kloaczny, gdzie znaleziono worek z niepaloną kawą. Goldfinger otrzymał pozwolenie na odbieranie jedzenia z domu i odsyłając próżny garnek przylepił na dnie małą kartkę do żony z wiadomością o kryjówce. Dozorca więzienny jednak manewr dostrzegł i korespondencję udaremnił.

W dalszym ciągu uwięziono pod zarzutem kradzieży na szkodę pryncypała, Weismana, kierownika handlu żelaza Bernharta w Nowym Targu. Bernhart chcąc ratować subjekta, nie uznał za swoje przedmiotów żelaznych, znalezionych u jednego z „odbiorców“, Weisman jednak przyznał się już poprzednio do kradzieży, wobec czego zarządzone aresztowanie.

Przeprowadzono również rewizję u tutejszego handlarza masła i jaj Schnitzera, nie znaleziono jednak nic podejrzanego. Schnitzer jednak mając widocznie nieczyste sumienie, zgłosił się sam w biurze policji, przyniósł kradzione lustra i przyznał, że je kupił u subjekta ze składu mebli Silberinga. Z tego powodu osadzono także Schnitzera w więzieniu śledczem sądu karnego w Nowym Targu.

Ochrona młodzieży. We Lwowie zawiązało się świeżo pod tą nazwą Towarzystwo, mające zastrzeżone w statucie prawo zakładania kół w całym kraju. Celem towarzystwa jest podniesienie poziomu moralnego młodzieży, stworzenie dla młodzieży zdrowego środowiska, któremby siły swoje równomiernie rozwijać i kształcić mogła. Praca towarzystwa odnosić się będzie zatem nie tylko do młodzieży, ale i do uświadomienia całego społeczeństwa, by goręcej i praktyczniej niż dotąd zajęło się sprawą młodzieży nadzieji narodu. Praca to żmudna, lecz nie bezowocna i w wielu szczęśliwszych społeczeństwach wydała już błogie skutki.

Wszelkich informacji udziela ustnie i pisemnie sekretarz Towarzystwa: „Ochrona młodzieży“ dr Walenty Wróbel, profesor IV gimnazjum we Lwowie, ul. św. Zofji l. 9.

Budżet m. Lwowa. (Tel.). Komisja budżetowa rady miasta Lwowa skończyła już obrady nad budżetem. — Zwyczajny preliminarz budżetu zamknięto nadwyżką 2.053 koron.

Na budowę groty Matki Boskiej z Lourdes w Porąbce uszewskiej, złożyli w dalszym ciągu:

II.) Duchowieństwo z djecezji krakowskiej: Księża: Józef Skoczyński z Kościelca 4 k., Piotrowski z Mogilan 2 k., Kapturkiewicz z Paczółtowic 2 k., Figuła z Czyżyn 1 k., Antoniewski z Kamienia 3 k., Jan Szewczyk z Tłuczań 2 k., Niklewicz z Zawoji 2 k., Kozak z Lachowic 5 k., dr Trznadel z Krakowa 5 k., Paszek z Raciborowic 3 k., Królikowski z Rychwałdu 2 k., Bylica z Bieńkówki 5 k., dr Krajewski z Zatora 3 k., Parcza z Rabki 4 k., Klimkiewicz z Tarnawy 1 k., dr Niekiel z Krakowa 3 k., Macach z Krzyszkowic 2 k., Migdałek z Suchej 4 k., z Lipnika ad Biała 5 k., Rączka z Hałcnowa 1 k. 50 h., Konwent Norbertanek z Krakowa 10 k., proboszcz z Kęt 4 k., Grębosz z Woźnik 2 k.

III.) Z djecezji przemyskiej: Księża: Klimek z Głogowa 2 k., Szurek z Jedlicza 4 k., Chudyba z Kosocic 2 k., Zięba z Jodłowy 2 k., Gonet z Nowosielca 2 k., wikary z Grodzisk 4 k., Dukiet z Rozwadowa 1 k., z Jasionowa 3 k., Sos z Targowiska 1 k., Broda z Przewrotnego 2 k., Żarnowski z Sądowej Wiszni 2 k., Wojciech Bielawski 2 k., Bar z Olszyn 2 k., Stankiewicz z Dublan 3 k., proboszcz z Hussowa 2 k., Szklarski z Warzyc 2 k., Meski z Dębowca 3 k., wikary z Sieniawy 2 k., Śliwieński z Święcan 2 k., Jędrzej Różycki 2 k., Rikowski z Laszek 2 k., Szymczakowski z Łamanowic 3 k., Grodecki z Pysznicy 3 k., Jan Stoch z Bukowska 2 k., Winnicki z Grabownicy 2 k., Kopytowski z Sąsiadowic 4 k., Krzyżanowski z Tarnowca 1 k. Pilszak z Rzeszowa 2 k., Gajda z Jasła 2 k., Sokalski z Tarnobrzega 1 k. 20 h., Makowiec z Sambora 4 k., Watulewicz z Sambora 2 k., Stepek z Sambora 1 k., Kędzior z Sambora 2 k.. Murdza z Sambora 1 k., Miętus z Sambora 2 k., Fałat z Przemyśla 4 k., Huciński z Birczy 1 k., proboszcz i wikary z Jasionowa 20 k.

IV.) Z djecezji lwowskiej: Księża: Cywiński z Prościanowa 2 k., Fijałkowski z Budyłowa 1 k. 50 h., dr Konarski z Brzeżan 1 k., Hocheker z Brzeżan 2 k., Dzebot z Tryciannie 3 k., Aktyl z Buska 2 k., Żądło z Dębikowa 10 k. C. d. n.

KRAKÓW 22 grudnia.

P. Wacław Zaleski, radca namiestnictwa i szef biura prezydjalnego, syn b. namiestnika i ministra p. Filipa Zaleskiego, został radcą dworu. P. Zaleski odznaczył się niezwykłemi zdolnościami, wielką uprzejmością w urzędowaniu i zrozumieniem obywatelskich obowiązków. W młodszej generacji naszych wyższych urzędników, należy do najwybitniejszych.

Profesorowie: J. E. Michał Bobrzyński, Roztworowski i Ulanowski wyjechali do Warszawy. Profesor Bobrzyński podejmowany był onegdaj śniadaniem przez ordynata Adama hr. Krasińskiego, a wieczór spędził u prof. Włodzimierza Spasowicza. Celem jego przybycia wraz z prof. Ulanowskim jest porozumienie się z prawnikami warszawskimi co do terminu czwartego zjazdu prawników i ekonomistów polskich, projektowanego na czerwiec 1905 r. w Krakowie.

Zapiski osobiste. W Krakowie bawi dyrektor Związku przem. fabr. p. dr br. Battaglia i przyjmuje interesantów w piątek 23 w godzinach od 11—1 i od 6—8 w lokalu Ekspozytury (Grodzka 43 I p.).

Nabożeństwo. Msza św. Anielska odprawiona będzie w sobotę o g. 12 w nocy w kościołach: N. M. P., OO. Dominikanów, OO. Karmelitów, na Piasku, u OO. Reformatów, u OO. Kapucynów, u Bożego Ciała i w innych.

Wielki wydział miejskiej Kasy oszczędności we wtorek wieczorem pod przewodnictwem I. wiceprezydenta Chylińskiego, przyjął do wiadomości przedłożony przez dyrekcję surowy bilans z I. półrocza, oraz zatwierdził preliminarz budżetu z wydatków administracyjnych na rok 1905.

Prócz tego wielki wydział na przedstawienie dyrekcji, uchwalił zaprowadzić ulgi dla biorących pożyczki hypoteczne. Mianowicie na budowę domów trwałych na okres amortyzacyjny do lat 40, zaś dla pożyczek gminnych i na dobra ziemskie okres 51-letni.

Ciągnienie losów. W dniach 2-im, 3-im, 4-ym, 5-tym, 7-ym i 9-tym stycznia 1905 roku o g. 9-tej przed południem odbędzie się w sali posiedzeń Rady m. Krakowa 49-te ciągnienie losów pożyczki premjowej gm. m. Krakowa, wobec delegatów Rady miasta i dwóch notarjuszy.

Zabawę Sylwestrową urządza w dniu 31 b. m. krakowskie stowarzyszenie drukarzy „Ognisko“. Zabawa odbędzie się w lokalu stowarzyszenia w Rynku głównym, l. 12, III p. O g. 12 w nocy ukaże się na sali Nowy Rok i obdarzy wszystkich obecnych upominkami, poczem nastąpi rozlosowanie dwóch bezpłatnych premij. Początek zabawy o g. 8 wieczorem. Do tańca przygrywać będzie orkiestra 100 p. p.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Repertuar świąteczny zapowiada na niedzielę wieczorem „Kościuszkę pod Racławicami“, na poniedziałek o godz. 3 po południu po raz 5 „Królowę Tatr“, widowisko fantastyczne A. Walewskiego, a wieczorem po raz 8 „Djabła Łańcuckiego“, dramat w 4 aktach A. Nowaczyńskiego, we wtorek wznowioną zostanie komedja G. Pailleron'a p. t. „Świat nudów“, a we środę po cenach zniżonych „Damy i huzary“ Fredry, wraz z jednoaktową drobnostką sceniczną Bertona „Ciężka próba“, w której odbędzie się debiut p. Julji Elsner.

W bieżącym tygodniu odbywają się na przemian próby z „Lekkomyślnej siostry“ Włodzimierza Perzyńskiego, pod kierunkiem p. Mielewskiego (premiera 31 bm.) i z „Tkaczy“ Hauptmana, pod reżyserją p. Walewskiego. Bilety na pierwsze cztery przedstawienia tej senzacyjnej nowości, którą naznaczono na 5, 6, 7 i 8 stycznia r. p., sprzedaje już od wczoraj kasa zamówień Grigara. Na pierwsze pozostało już bardzo mało miejsc.

Popis muzyczny. W ostatnią niedzielę odbył się popis uczennic pani Grodzickiej w szkole p. Tschapkowej. Wynik popisu, który nieledwie możnaby nazwać „koncertem“, był bardzo pomyślny; wykonawczynie święciły prawdziwy tryumf, a dla pani Grodzickiej była to zasłużona nagroda za jej pracę i starania około artystycznego wydoskonalenia swych uczennic. Utwory: Chopina, Beethovena, Wagnera, Mozarta, Liszta, Schumanna, Griega i innych wykonane zostały bez zarzutu. Maleńkie: Jadzia Urselówna i Wandzia Nowakówna okazały się tak pojętnemi i uzdolnionemi, że przypuszczać można, iż zabłysną kiedyś jako prawdziwe artystki. Z wykonawczyń starszych, prócz znanej nam już z poprzednich popisów panny Kiczmanówny, szczególnie odznaczyły się panny: Tschapkówna i Merdingerówna ślicznem odegraniem Walca as-dur i Etudy na czarnych klawiszach Chopina. Prócz nich popisywały się z powodzeniem panny Hublówna, Paszkówna i Maszlerówna.

Na dochód budowy polskich szkół kresowych wyszedł już z druku i jest w handlach do nabycia „Kalendarz blokowy“ T. S. L. na rok 1905. Kalendarz ten zaleca się nader praktyczną formą, może bowiem służyć do zawieszenia lub do postawienia na biurko. Każda karta kalendarza posiada miejsce na zapiski. Szereg aforyzmów i myśli pracowników narodowych ozdabia karty kalendarza T. S. L., który przez to staje się praktycznym siewcą wzniosłych zasad narodowych. W każdym domu polskim kalendarz T. S. L. winien znaleść miejsce, już ze względu na cel szlachetny: pomnożenie dochodów Towarzystwa na budowę szkół kresowych.

Przepisy kolejowe i sądy. Dyrekcja kolei państwowych komunikuje nam: W drugiej połowie października b. r. pojawiła się w tutejszych i w poza krajowych dziennikach wiadomość, że w sądzie powiatowym według jednych w Bernie morawskiem, według drugich w Ostrawie morawskiej zapadł wyrok, którym orzeczono, iż podróżni po ukończeniu jazdy koleją żelazną nie mają obowiązku oddawania biletów jazdy.

Na zapytanie wystosowane przez tut. Dyrekcję kolei państw. odpowiedziały obydwa wspomniane sądy, że powyższa pogłoska jest zmyśloną, gdyż w żadnym z tych sądów podobna sprawa nie była przedmiotem sporu, wobec czego i wyrok podobny nie mógł zapaść.

Najodpowiedniejsze na Gwiazdkę podarki wyrobu krajowego. Dziś może więcej niż kiedykolwiek powinniśmy popierać nasz przemysł rodzimy, ze względu na wyniszczenie i zubożenie kraju przez klęski żywiołowe. Każdy więc kto chce i może zakupić coś dla dziatwy na „Gwiazdkę“, niechaj uda się do Bazaru gwiazdkowego wyrobów krajowych, Rynek 13, I p., a po cenach bardzo tanich może nabyć rzeczy ładne i praktyczne. Bazar ten tylko dni parę będzie otwarty. Niech więc gwiazdkowy podarek dla drogich nam osób, będzie „Gwiazdką“ dla tych co te podarki wypracowali.

Wyrób gobelinów. Firma Singer Comp. Tow. akc. maszyn do szycia w Krakowie, ul. Szpitalna 40 wystawiła w Muzeum techniczno-przemysłowem w Krakowie, przy ul. Franciszkańskiej obraz, imitację gobelinu, przedstawiający „Świętą Rodzinę“. Obraz ten budzi zainteresowanie oryginalnością wykonania, jest bowiem haftowany na zwyczajnej maszynie do szycia powyższej firmy.

W sprawie Angelusa nie zaszło dotychczas nic nowego. Sędzia śledczy dr Kisiel przesłuchuje w dalszym ciągu poszkodowanych, zgłaszających się w jego kancelarji. Niemal wszyscy oni przyłączają się do postępowania karnego.

W zakładzie zastawniczym Angelusa ukończono w dniu wczorajszym licytację, która trwała przez ośm dni. Na kamienicy, w której zakład ów się mieści, pojawiła się karta, oznajmująca, że lokal z dniem 1 kwietnia r. p. będzie do wynajęcia.

Oszustwa Angelusa i jego spólników były tak liczne i tak wyrafinowane, że śledztwo potrwa jeszcze czas jakiś. Być może, że wyjdą na jaw nowe przykre szczegóły...

Wścieklizna. Z powodu pojawienia się wypadków wścieklizny, Magistrat wydał następujące postanowienia:

1) Wszystkie psy, począwszy od dziś dnia, czy wolno chodzące, czy prowadzone na smyczy, należy zaopatrzyć w trwałe i gęste kagańce;

2) psy wielkie i złośliwe mają być stale trzymane na łańcuchu;

3) psy bez kagańca będzie chwytał oprawca miejski i zabijał po upływie 24 godzin, jeżeli się właściciel zwierzęcia nie zgłosi; schwytany pies będzie wydany dopiero wtedy, gdy oględziny weterynarskie stwierdzą, że pies jest zdrowy. — Właściciele psów, skoro tylko spostrzegą oznaki wścieklizny, lub nawet takie znaki, które wścieklizny obawiać się każą, obowiązani są odsyłać je natychmiast celem obserwacji do rakarni na Grzegórzkach, a osobno zawiadomić weterynarza miejskiego. — Wolno oddawać psy na obserwację do kliniki prywatnej. — Zawiadomić też należy Magistrat lub weterynarza o każdym wypadku pokąsania ludzi lub zwierząt przez psa, znanego lub nieznanego pochodzenia.

Nagły zgon. We środę około godz. 6 wieczorem wezwano telefonicznie Pogotowie ratunkowe na dworzec kolejowy, dokąd przywieziono z Podgórza przesuwacza kolejowego, zatrudnionego tamże, Pawła Linca. W drodze jednak z dworca, chory zmarł w wo-

zie ratunkowym. Przyczyną śmierci był paraliż serca. Zwłoki odesłano do zakładu medycyny sądowej.

Kradzieże. Nieznany sprawca skradł we środę w południe w domu przy ul. Krótkiej l. 6, z zamkniętej spiżarki większą część wiktuałów, wartości około 50 koron, na szkodę p. Stefanji Klugerowej.

Z gablotki szewca Jana Siejka, zamieszkałego przy ulicy Florjańskiej, skradziono wczoraj wieczorem trzy pary trzewików, zaś szewcowi Janowi Rudnickiemu przy ulicy Nowowiejskiej, dwie pary trzewików.

Z bocznego ołtarza kościoła św. Florjana, skradł nieznany złodziej kapę, którą ołtarz ten był nakryty.

Brutalni posługacze. Jeden z naszych czytelników p. M. prosi nas o podanie do publicznej wiadomości następującego wydarzenia:

Dnia 20 b. m na odgłos trąbki „Węgle“, wyszła żona moja na ganek pierwszego piętra w podwórzu i zapytała wołającego, od kogo są węgle i jakie i że cetnar weźmie pod warunkiem, jeśli węgle są w dużych kawałkach i ze składu chrześcijańskiego. Gdy posługacz, rozwożący węgle oświadczył, że pochodzą one ze składu p. Mikołajskiego, są w dużych kawałkach i dobre, poleciła mu żona, aby cetnar zniósł do kuchni na I piętro. Tam jednakowoż przekonała się moja żona, że był to sam miał, a nie węgle w kawałkach; wiedząc zaś z doświadczenia, że miał taki palić się nie chce, oświadczyła posługaczowi, aby węgle napowrót zabrał. Wtedy posługacz zaczął hałasować w sposób nader brutalny, wołając: „Coś pani za jedna, ja panią nauczę“ i wraz z kolegą, który nadszedł, robił takie awantury i nawet zamierzał się na moją żonę, że aż stróż kamienicy, usłyszawszy hałas, wpadł do kuchni i uwolnił ją od napastników.

Kupujemy z zasady tylko u chrześcijan, **ale też** niech p. Mikołajski każe rozwozić po mieście lepszy węgiel i nie trzyma takich pachołków, którzy **nietylko** obrażają kupujących, ale nadto gotowi są dopuścić się gwałtu publicznego. *H. M.*

Dostał się w dobre ręce. Leon Medwik ukradłszy paszport Stefana Kostury wybrał się do Ameryki. Dojechał jednak tylko do Mysłowic skąd go wrócono rzekomo z powodu jaglicy. Przybywszy do Krakowa po przenocowaniu u Chlipalskiego udał się znów na dworzec kolejowy, gdzie się do niego przyczepił młody jakiś człowiek, a dowiedziawszy się o co chodzi, obiecał mu wyrobić, list żelazny“, który mu da możność udawania się gdzieby tylko chciał.

Rzeczywiście za chwilę przyniósł mu ów list żelazny, za który żądał 30 koron, które też Medwik dał. Następnie zaprowadził go do jakiejś kobiety na Grzegórzki, gdzie przenocował, a kobieta owa niby na mocy owego listu żelaznego kupiła mu bilet kolejowy za 24 koron. Dopiero kiedy już został bez tej opieki, przekonał się, że padł ofiarą oszustwa, że bilet kolejowy kosztuje tylko 10 koron, a ów list żelazny to stary bilet frachtowy. Zawiadomiona policja odnalazła kobietę Julię Kubicką, od której odebrała 14 koron. Autorem „listu żelaznego“ jest jej brat Kazimierz Kubicki, zwykły naganiacz emigracyjny, który tymczasem wyjechał do Bochni.

Kronika policyjna. Małgorzata Jakubiec, wieśniaczka z Przewozu, sprzedała wczoraj na targu w Podgórzu krowę, a otrzymaną stąd kwotę 130 koron, zawinęła w chustkę i włożyła do koszyczka. W parę chwil później spostrzegła, że pieniądze jej skradziono; nieznany sprawca korzystając ze ścisku panującego na targu, wyciągnął zręcznie z koszyczka zawiniątko z pieniądzmi, poczem ulotnił się niespostrzeżenie.

W domu przy ulicy Karmelickiej l. 54, włamali się nieznani sprawcy wczorajszej nocy do piwnic i skradli stamtąd większą ilość wina.

Na loterję „Domu Pracy“. nadesłano w dalszym ciągu następujące datki i fanty na ręce hr. Stanisławowej Wodzickiej: pp. Łucja Uznańska 1 rogacza, hr. Ant. Wodzicka 5 kur, Natalja Dobrzańska 4 fanty, Marja Sokołowska 10 but. wina, Marja Cyharowska 4 zające, cukiernia Maurizio 5 flaszek wódki, Z adm. dóbr Zatora 1 rogacz, Bron. Krause 1 zająca, ks. Kazimierzowie Lubomirscy 1 rogacza 25 zajęcy, ks. Radziwiłłowie 10 bażantów, hr. Mich. Rostworowska 10 butelek miodu, hr. Ant. Wodzicka 2 kiełbasy, 2 kaczki, 1 kapłona, 1 kurę i 4 fanty, hr. Żdzisław Tarnowski 1 barana żywego, J. Ces. Wys. Arcyks. Fryderyk i Arcyks. Izabella 50 zający, hr. Edward Starzeński 20 k., dr. Biesiadecki 10 k., Kazim. Osiecimska 20 k., hr. Drohojowska 1 rogacza, hr. Marja Krasińska 10 k., hr. Potulicka 10 k., Mossakowski 10 k., ks. de Bourbon hr. Zamoyska 20 k. D. c. n.

NEKROLOGJA.

Franciszek Sozański, uczestnik powstania z r. 1863-go, emerytowany sekretarz starostwa w Nowym Sączu, zmarł nagle w Nowym Sączu w wieku 61 lat.

Michał Zacharyasz, emer. dyrektor szkół ludowych, honorowy obywatel miasta Jasła, zmarł w 78-ym roku życia w dniu 20 b. m.

Zmarły był ojcem radcy sądu krajowego i naczelnika sądu powiatowego w Myślenicach i dwóch córek; jednej za dyrektorem szkoły im. św. Barbary, a drugiej za starszym oficjałem poczty w Krakowie.

Pracował w szkolnictwie przez lat 43, z tych przeważnie w Jaśle, gdzie przez długie lata piastował także godność radcy miejskiego i dyrektora Kasy oszczędności. Od lat kilkunastu mieszkał w Krakowie na emeryturze w domu jednej z swych córek.

Pogrzeb odbędzie się dziś we czwartek dnia 22 b. m. o godz. wpół do 3-ciej po południu z domu żałoby przy Stradomiu l. 6, a żałobne nabożeństwo w piątek dnia 23-go b. m. o godz. wpół do 9-tej rano w kościele księży Misjonarzy przy Stradomiu.

Repertuar Teatru Miejskiego.

We czwartek 22 grudnia: „Królowa Tatr“, widowisko fantastyczne w 5 obrazach, a 8 odsłonach ze śpiewami i tańcami A. Walewskiego (po raz 4).

W piątek 23 grudnia: „Kupiec wenecki“, komedja w 5 aktach, a 8 odsłonach W. Szekspira (ceny miejsc zniżone do połowy).

W niedzielę 25 grudnia: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 7 odsłonach, napisał A. W. Lasota.

W poniedziałek 26 grudnia o godzinie 3 po południu: „Królowa Tatr“, widowisko fantastyczne w 5 aktach a 8 odsł. ze śpiewami i tańcami A. Walewskiego (po raz 5).

W poniedziałek o godzinie 7 wieczorem: „Djabeł Łańcucki“, dramat w 4 aktach Adolfa Nowaczyńskiego (po raz 4).

We wtorek 27 grudnia: „Świat nudów“, komedja w 4 aktach E. Paillerona.

We środę 28 grudnia: „Damy i huzary“, komedja w 3 aktach Aleksandra hr. Fredry, oraz „Ciężka próba“, drobnostka scen. w 1 akcie P. Bertona, debiut p. Julji Elsner (ceny miejsc zniżone).

We czwartek 29 grudnia: „Królowa Tatr“, widowisko fantastyczne w 5 aktach a 8 odsłonach ze śpiewami i tańcami A. Walewskiego (po raz 6).

W sobotę 31 grudnia: „Lekkomyślna siostra“, komedja w 4 aktach Włodzimierza Perzyńskiego (nowość).

W niedzielę 1 stycznia o godz. 3 po południu: „Królowa Tatr“, widowisko fantastyczne w 5 aktach a 8 odsłonach ze śpiewami i tańcami A. Walewskiego (po raz 7).

W niedzielę o godzinie 7 wieczorem: „Lekkomyślna siostra“, komedja w 4 aktach Włodzimierza Perzyńskiego (po raz 2).

Kącik humorystyczny.

Delikatny przycinek.

Żona (poetka). Dajesz dziecku manuskrypt do ręki!

Mąż. Nie bój się, nie podrze. Nie umie czytać.

Znane nazwisko.

Komiwojażer: Pozwalam sobie przedstawić się panu; nazywam się Mickiewicz.

Kupiec. Hm! Już coś o panu słyszałem. To nazwisko nie jest mi obce.

Kronika artystyczno-literacka.

* **„Przegląd Polski“**, za Grudzień 1904, zawiera: „Z ostatnich dni Polski i Kurlandji“ dla historyków epoki upadku Polski nader ważne pamiętniki barona Heykinga, następnie ciąg dalszy artykułu p. Pawła Popiela o Papieżu Leonie XIII, oraz dokończenie studjów literackich (Anatol France przez Grabowskiego i John Ruskin przez dr Rubczyńskiego). Omówienie spraw finansowych kraju przez dr Józefa Milewskiego zamyka dział artykułów, całości zeszytu zaś dopełniają omówienia najnowszych dzieł z zakresu literatury, oraz „Przegląd polityczny“ i „Teatr krakowski“.

* **„Szkoła,“** organ Towarzystwa pedagogicznego Nr. 50 zawiera: Ze studjów nad psychologją dzieci. — Wychowanie publiczne w świetle cyfr urzędowych. — Wystawa ogrodnicza w Krakowie. — Szkice z ustaw, dotyczących szkół ludowych na Śląsku. — Sprawy Towarzystwa Pedagogicznego — Wiadomości potoczne i rozmaitości. — Skrzynka redakcji. — Inseraty.

* **Nr. 24 Dwutygodnika katechetycznego i duszpasterskiego** w Tarnowie zawiera następującą treść: O konieczności i sposobach wychowania religijnego. — Kazanie na uroczystość św. Trzech Króli, ks. J. Wróbel. — Jan Kasprowicz pod względem religijnym. (Dok.). Ks. Józef Koterbski. — Szkice katechez na tle Małego Katechizmu salcburskiego. — Nauczanie religji w polskiej literaturze pedagogicznej. (Dok.). — Poradnik katechetyczny i duszpasterski. — Z liturgii. — Nowe książki. — Ze Związku Katechetów. — Napaści naszej prasy liberalnej. Miscellanea. — Wiadomości djecezjalne. — Skrzynka na listy.

(z. s.) **„Sztuki Polskiej“** dwa ostatnie zeszyty, czternasty i piętnasty, ukazały się w tych dniach na widok publiczny na raz, zamykając piękny i wspaniały album, przez dra Feliksa Koperę, dyrektora krakowskiego Muzeum Narodowego, słusznie nazwany „wydawnictwem, stojącem nie tylko na poziomie europejskim, lecz przewyższającem doborem dzieł wydawnictwa zagraniczne“. Dobór ten świadczy wymownie nie tylko o dobrym smaku i znajomości rzeczy, lecz o wielkiej zapobiegliwości i pracy redaktorów publikacji: Feliksa Jasieńskiego i Adama Łady Cybulskiego, którzy nie zrażając się trudnościami i przykrościami, jakie u nas pociąga za sobą zawsze podjęcie wszelkiego przedsięwzięcia artystycznego, umieli je przeprowadzić i dokonać tak znakomicie i świetnie przy pomocy chętnego wydawcy i zaszczytnie znanego zakładu drukarskiego Wł. L. Anczyca w Krakowie.

Zeszyty ostatnie mieszczą w sobie obrazy: Jana Matejki, Artura Grottgera, Stanisława Wyspiańskiego, Stanisława Masłowskiego, Włodzimierza Tetmajera, Henryka Rodakowskiego, Maksymiljana Gierymskiego, Władysława Podkowińskiego i Leona Wyczółkowskiego. Powyższe nazwiska mówią same za siebie, dodać więc tylko należy, że odtworzenie dzieł mistrzowskich zadowolnić może najwybredniejsze wymagania, a uzupełnienie reprodukcji wybornymi tekstami: Feliksa Jasieńskiego, Tadeusza Żuka Skarszewskiego, K. M. Górskiego i Stanisława Lacka, oświetla należytym poglądem tak obrazy same, jak całą działalność wielkich artystów naszych, którzy sztandar sztuki polskiej wznieśli bardzo wysoko, zdobywając sobie w świecie cywilizowanym jednomyślne uznanie.

WOJNA.

Depesze dzienne.

„Sebastopol“.

Londyn 21-go grudnia. Biuro Reutera donosi z Tokio, że okręt „Sebastopol“ pochylił się o 10 stopni na bok. Jest to z pewnością następstwo ostatniego ataku Japończyków.

Na przyjęcie eskadry bałtyckiej.

Waszyngton 21 grudnia. (Tel. wł.) Poseł amerykański w Tokio donosi, że eskadra japońska w sile 40 okrętów przepłynęła obok wysp Rybackich i udała się na południe.

Kontrabanda wojenna.

Tokio 21 grudnia. Biuro Reutera donosi pod datą wczorajszą: Okręt strażniczy „Assagiri“ zabrał wczoraj parowiec angielski „King Arthur“ w chwili, gdy ten chciał opuścić Port Artura. Słychać, że parowiec ten przywiózł do Port Artura zapasy. Na pokładzie tego okrętu jechali oficerowie rosyjskiej marynarki, którzy prawdopodobnie chcieli dotrzeć do floty bałtyckiej. Okręt będzie przewieziony do Sasebo, gdzie zapadnie wyrok sądu morskiego.

Londyn 21-go grudnia. Biuro Reutera donosi z Szangaju: Nie wątpią, że kapitan rosyjskiego torpedowca „Bieregowoj“ znajdował się na okręcie „Nigricia“, który zabrany został przez Japończyków. Kapitan miał przy sobie liczne mapy i dokumenty.

Chunchuzi.

Petersburg 21 grudnia. Ros. aj. tel. donosi z Mukdenu pod datą dzisiejszą: Oddział 10.000 Chunchuzów, który pod wodzą japońskich oficerów operował w dolinie rzeki Liao, zmalał do dwie trzecie, ponieważ Japończycy nie dotrzymywali zobowiązań co do przyrzeczonego żołdu.

Depesze nocne.

Tunkikwanszan.

Tokio 22 grudnia. (Urzędownie.) Z armji oblegającej Port Artura donoszą, że w forcie na północy od Tunkikwanszan zdobyto 4 szybkostrzelające działa, z tego dwa dobre, dalej 4 zupełnie dobre działa maszynowe i 5 dział polnych, które będą musiały być jeszcze zbadane. Oprócz tego zdobyto karabiny, amunicję, granaty i t. d.

Londyn 22 grudnia. (Tel. wł.) *Daily Mail* donosi z Tokio, że straty Japończyków przy zdobywaniu fortu Tunkikwanszan wynoszą około 400 ludzi.

Do zdobycia tego fortu przywiązują Japończycy daleko większą wagę, niż do zdobycia wzgórza „203 metrów“, gdyż obecnie będą mogli ostrzeliwać bardzo skutecznie port wschodni. Najbliższem zadaniem Japończyków będzie teraz zdobycie t. zw. pagórka sygnałowego, oddalonego od Tunkikwanszanu o 340 metrów. Rosjanie do tej pory nie próbowali odebrać Tunkikwanszanu.

Fort Iczan jest silnie podminowany i prawdopodobnie Japończycy wnet przystąpią do szturmu na niego.

Petersburg 22-go grudnia. (Tel. wł.) *Now. Wrem.* pisze, że zdobycie Tunkikwanszanu nie posiada wielkiego znaczenia, **gdyż fort** ten, jako izolowany, nie należy do składu innych fortów(!) i nie znajduje się w ich łańcuchu(?). Forty główne w pewnej odległości od Tunkikwanszanu leżą zresztą na dość wysokich wzgórzach.

W Mandżurji.

Peterburg 22 grudnia. (Urzędownie). Telegram Kuropatkina z d. 19 b. m. donosi: Na naszem prawem skrzydle ochotnicy strzelcy w nocy na 14 rekonesansowali pobliski lasek. W odległości około 600 kroków od naszego stanowiska, zostali przyjęci ogniem japońskim i zmuszeni do cofnięcia się. Mieli 2 rannych. W nocy na 16 ponownie przedsiębrali rekonesans w tym samym lasku i zajęli tamtejsze szańce. W nocy na 17 dotarli do szańców o 150 kroków na południowy-wschód od lasku.

W nocy na d. 19 strzelcy wypędzili Japończyków z ich szańców, które ochraniały most kolejowy na Szaho i zniszczyli je przy pomocy piroksyliny, przyczem 6 rosyjskich żołnierzy odniosło rany. Akcja ta miała na celu przerwanie komunikacji japońskiej przez most. Całe przedsięwzięcie spełniono w ciągu trzech nocy, poczem wśród silnego ognia karabinowego wzniesiono szańce z worów z ziemią, co umożliwiło strzelanie z bliska koło mostu.

Eskadra władywostocka.

Petersburg 23 grudnia. (Tel. wł.). *Nowoje Wrem a* pisze, że jeśli eskadra bałtycka będzie dalej płynęła z taką samą szybkością, jak dotychczas, to już pod koniec stycznia zjawi się koło portu francuskiego Saigen.

Kolonja 23 grudnia. (Tel. wł.) Petersburski korespondent *Köln. Ztg.* miał wczoraj z pewnym wybitnym rosyjskim mężem stanu, który oświadczył, że eskadra bałtycka nie zamierza przedostać się do Portu Artura, lecz do Władywostoku, gdzie połączy się w maju z III eskadrą i wtedy dopiero podejmie operacje. Zachodzi wprawdzie obawa, że Japończycy będą mogli poniszczyć transportowe okręty rosyjskie, naładowane węglem, lecz wskutek ostrożności admiralicji rosyjskiej, uda się prawdopodobnie uniknąć tego.

Ów mąż stanu oświadczył również, że Kuropatkin przygotowuje na luty energiczną akcję zaczepną. Koła rządowe rosyjskie są przekonane, że wojna zakończy się zupełnem zwycięstwem Rosjan.

Sprawa Hull.

Londyn 22 grudnia. Jak biuro Reutera dowiaduje się, rząd rosyjski nic nie wie o jakiemkolwiek przekupstwie osób, celem złożenia fałszywych zeznań w sprawie hullskiej.

Paryż 22 grudnia. Wczoraj popołudniu przybył tu admirał Davis, aby w zastępstwie Stanów Zjednoczonych brać udział w rozprawie o rybaków w Hull.

Obrady w Petersburgu.

Petersburg 22 grudnia. Onegdaj odbyły się pod przewodnictwem cara prywatne obrady, w których wzięli udział w. książę Michał Aleksandrowicz, prokurator Synodn Pobiedonoscew, prezes komitetu ministrów Witte, minister Świątopełk-Mirski, dalej Kokowcew, Jermołow, jenerał-adjutanci: Richter i hr. Woroncow-Daszkow, jakoteż członkowie Rady państwa hr. Solski i Frisch. Jak słychać **omawiano ogólno-wewnętrzne położenie.** Wczoraj odbył się dalszy ciąg obrad.

TELEGRAMY.

Proces Orłowskiego.

Wiedeń 23 grudnia. (Tel. wł.) Rozprawa przeciw drowi Orłowskiemu, rozpocznie się przed trybunałem przysięgłych d. 23 stycznia i potrwa prawdopodobnie 7 dni.

Pogłoski o rewolucji w Rosji.

Petersburg 22 grudnia. (Ros. aj. tel.) Wobec rozszerzanych wczoraj na giełdzie paryskiej pogłosek o rewolucji w Rosji, rząd stwierdza, że oprócz znanych ostatnich rozruchów, żadnych nowych nie było..

Alfons XIII a dwór niemiecki.

Berlin 22 grudnia. (Tel. wł.) Podnoszą tutaj, że król Alfon XIII wyraził życzenie poślubienia jednej z księżniczek niemieckich. Polityka dworu niemieckiego chętnie pozwoliłaby jednej z księżniczek protestanckich przejść na katolicyzm, aby przez wydanie jej za króla hiszpańskiego, rozciągnąć swój wpływ i na Hiszpanję. — W lutym odbędzie się tutaj uroczyste przyjęcie króla Alfonsa.

Morderstwo Syvetona.

Paryż 21 grudnia. Ojciec Syvetona zrobił doniesienie karne do sądu, skierowane przeciw nieznanemu sprawcy o zamordowanie syna. Dzienniki nacjonalistyczne podnoszą zarzut zamordowania Syvetona przeciw jednej osobie, która stała blisko osoby zmarłego. Rochefort ogłasza list pani Menard, pasierbicy Syvetona, która z wielką życzliwością wyraża się o zmarłym ojczymie i żali się na postępowanie swej matki. Rochefort wnosi, że liczne zarzuty, uwłaczające czci Syvetona, są nieprawdziwe.

Paryż 22 grudnia. Adwokat Józef Mènard wniósł w im. ojca zmarłego dep. Syvetona do sądu skargę o zamordowanie jego syna.

Paryż 22 grudnia. Pani Syveton zeznała sędziemu śledczemu, który ją natarczywie przesłuchiwał, że śmierć jej męża zaszła w odmiennych okolicznościach niż poprzednio zeznała. Zwłoki jego znalazła leżące na ziemi z głową w kominku gazowym. Głowa aż po plecy obwinięta była w gazetę.

Państwo Mènard przez dwóch adwokatów wnieśli skargi o obrazę honoru przeciw niektórym dziennikom nacjonalistycznym, które wystąpiły z podejrzeniami przeciw nim, z okazji śmierci Syvetona.

Prusey kulturträgerzy.

Lwów 21 grudnia. (Tel. pryw.) *Słowo Polskie* donosi z Bytomia, że z Wielkiego Chełma uciekł zagranicę znany powszechnie ks. Liszek, jeden z najgorszych germanizatorów. Uciekł on z żoną wójta gminnego, niejakiego Müllera.

Słowo Polskie donosi dalej, że w Bytomiu sąd skazał niejaką panuę Macha, byłą nauczycielkę pruską, za rozmaite oszustwa na rok więzienia. Między innemi założyła ona w Mysłowicach „Bank polski“, z którym naturalnie Polacy nie mieli nic wspólnego.

Dywidenda Banku austro-węgierskiego.

Wiedeń 21 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu rady jeneralnej Banku austro-węgierskiego przyjęto do wiadomości sprawozdanie sekretarza jeneralnego, zawiadamiające, że według rezultatu roku ubiegłego, dywidenda będzie wynosić 68 koron.

Sejm dolno-austrjacki.

Wiedeń 21 grudnia. Sejm dolno-austrjacki przyjął po dłuższej dyskusji wnioski wydziału krajowego w sprawie zmiany noweli szkolnej zgodnie z życzeniami rządu.

Reakcja w Rosji.

Petersburg 21 grudnia. Gubernator Moskwy zaprotestował przeciw znanej rezolucji dumy (rady) miasta Moskwy, powziętej na posiedzeniu 13 b. m. Równocześnie ks. Golicyn na polecenie ministra spraw wewnętrznych zażądał od naczelnika m. Moskwy wyjaśnień, dlaczego w dumie dopuścił do obrad, przekraczających jej kompetencję.

Ks. Mirski na usługach żydów.

Petersburg 21 grudnia. Minister spraw wewnętrznych zakazał na 3 miesiące, wydawania dziennika *Besarabiec.* (Jak wiadomo, żydzi kiszyniewscy byli niedawno ze skargą na *Besarabca,* za zamieszczenie artykułu antyżydowskiego. Ks. Mirski skwapliwie pośpieszył zaopiekować się strwożonymi żydami. *Red.*)

Następca Syvetona.

Paryż 21 grudnia. Słychać, że były wiceadmirał Tulonn Bienaime, który podał się do dymisji, kandydować będzie do parlamentu z miasta Paryża w miejsce Syvetona.

Z Bałkanu.

Belgrad 21 grudnia. (Tel. wł.). Zbrojny oddział Bułgarów napadł na tabor prowjantowy, transportowany z Gewgeli do Lusznicy przez żołnierzy tureckich. Ośmiu żołnidrzy zabito, resztę odarto z mundurów i rozpędzono.

Wiedeń 22 grudnia. *Wiener Ztg* ogłasza: Cesarz nadał kowalowi saliny w Kałuszu Michałowi Krwawiczowi srebrny krzyż zasługi z koroną.

Cesarz sankcjonował uchwaloną przez Sejm ustawę o uwolnieniu od dodatków krajowych i gminnych domów, wzniesionych w miejsce zburzonych ze względów sanitarnych i regulacyjnych.

Lwów 21 grudnia. (Tel. pryw.) Namiestnik przeniósł inżyniera Michała Morawieckiego z Krakowa do Nowego Sącza.

Wiedeń 21 grudnia. Węgierski minister skarbu Lukacs przybył do Wiednia.

Konstantynopol 21 grudnia. Dzisiejszej nocy zgorzały kancelarje egzarchy bułgarskiego. Spaliła się wielka liczba dokumentów.

Haga 21 grudnia. W parlamencie socjalista Troelsira interpelował z powodu szpiegowania rosyjskich delegatów na międzynarodowym kongresie socjalistycznym. Minister sprawiedliwości odpowiedział, że komisarz policji w interesie porządku publicznego, a nie w celach osobistych, uważał za stosowne zdjąć fotografję urzędników kongresu. Z powodu obecności socjalistów i anarchistów rosyjskich, rząd rosyjski prosił o czuwanie nad nimi; rokowania z rządem rosyjskim w tej sprawie nie dotyczyły wcale kwestyj politycznych. Minister pochwalił zachowanie się policji podczas kongresu i zaznaczył, że teraz niema żadnych podstaw do szczególnych zarządzeń.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 21-go grudnia. — (Giełda pop.). — Godzina 3·— Marki 117·62, Renta majowa 100.20, Węg. renta koronowa 98·—, Akcje austr. zakładu kredyt. 674·75, Akcje węg. 801·50, Akcje Anglobanku 290·75, Akcje Unionbanku 557·25, Akcje Länderbanku 448·75, Akcje kolei państw. 649·—, Lombardy 87·75, Akcje fabryki broni 534·—, Akcje tytoniowe 326·—, Akcje Alpiny 495·50, Losy tureckie 131·25 Ruble 253·52.

Usposobienie: Spokojno przy ustalonych kursach.

Cukier (spok.) 33·60—70 — spirytus (osłab.) 50·60—80 nafta niezmieniona.

Berlin 21-go grudnia. — (Giełda wiecz.). — Austrjackie Akcje kredytowe 900·90, Towarzystwo dyskontowe 183·75.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Znane z bogactwa, doborowej treści i pięknych ilustracyi

Kalendarze Wojnara na rok 1905

„Polak“, „Gospodarz“, „Polski Kalendarz Maryański“ i „Wielki ilustrowany Kalendarz powszechny“

wyszły nakładem „Księgarni ludowej“ w Krakowie: 1) „Polak“ po 40 ct. — 2) „Gospodarz“ wydanie tańsze po 30 ct., droższe po 40 ct., 3) „Polski Kalendarz Maryański“, wydanie tańsze 30 ct., droższe 40 ct., 4) „Kalendarz powszechny“, obejmujący treść trzech poprzednich w zwykłej oprawie 80 ct., w ozdobnej oprawie płóciennej 1 złr.

Wszystkie kalendarze odznaczają się bardzo obfitą i urozmaiconą, nader pożyteczną treścią i wielkiem bogactwem ilustracyj. Każdy kalendarz zawiera około 50 ilustracyj, zaś kalendarze droższe nadto po kilka reprodukcyj dzieł takich mistrzów, jak Matejko („Sobieski pod Wiedniem“, „Tadeusz Reytan“), Juliusz Kossak (2 obrazy z „Pieśni Legionów“), Wojciech Kossak („Szarża na wąwóz Samo-Sierra“) itd. Okładki nadzwyczaj piękne, według kolorowych obrazów sławnego malarza Walerego Eljasza.

W Księgarni ludowej Wojnara w Krakowie jest także skład i wielki wybór książek dla młodzieży, dzieł treści religijnej, historycznej, powieściowej, prawniczej i t. d. — **Księgarnia zakłada biblioteki i czytelnie ludowe. Katalogi darmo i opłatnie.** — Wysyłka tylko za poprzednim nadesłaniem należytości, przy większych zamówieniach także za zaliczką. — Wszelkie zamówienia należy przysłać pod adresem: 3749 4 0

Księgarnia ludowa Wojnara w Krakowie, róg Szewskiej i Jagiellońskiej.

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY
JANA WOLNEGO

Główny skład i fabryka trumien przy ulicy św. Tomasza L. 4 (tuż przy placu Szczepańskim) Telefon Nr. 331, Filia ul. Kopernika L. 6.

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiadając własne KATAKUMBY, odstępuję miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania.

UWAGA. Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają się, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego uzdolnienia, a tem samem i trumien mu wyrabiać nie wolno, a tylko ja jako majster stolarski prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 3199

Przedtem 8 K., obecnie 5 K.!
odsyłamy za nadesłaniem lub za zaliczką

5 kor. 200 sztuk 5 kor.

Kalendarz blokowy na rok 1905	1
Metal. kasetka piór różnych	100
Album secesyjny	1
Kasetka papieru listowy „Voyage“	20
Książka z obrazkami i wierszykami	1
Kosz sznurowy ścienny	1
Pudełko farb akwarelowych	16
Flaszeczka orygin. perfum franc.	1
Scyzoryk	1
Portmonetka	1
Mydełko toaletowe	1
Szopka gotowa	1
Piórnik z linijką	1
Kredek kolorowych	6
Notes płócienny	1
Wzorki do rysowania	12
Rączka metalowa z ołówkiem	1
Arkusz odbijanek najlepszych	28
Balonik	1
Kartki świąteczne kolorowe	5
razem sztuk	200

Nadto dodajemy 10 kart artyst. gratis!

Kompletne K. 2·50 urządzenie
jakoto: **drzewka**
Nici złote, srebrne, irysowe i miedziane, Gwiazdy, Komety, Ozdoby fantazyjne, Girlandy, Sznury brylantowe, Śnieg asbestowy, Lichtarzyki, Świeczki, Anioły etc. Serya podwójna K. 4.
Zamawiający obie paczki razem otrzyma **franco!** u firmy

E. Czapliński i Sp.
Kraków — Szewska 1.
Magazyn przyborów piśmiennych, galanteryjnych i artykułów religijnych. Największy wybór obrazków świętych i obrazów, Figur, Krzyży, Kropielniczek, Książek do nabożeństwa etc.
Kalendarze na rok 1905.
Bilety wizytowe od 50 ct. za 100 sztuk.
Najtańsza oprawa ram. 8740
Kartki z widokami od 1 centa wyżej.

W Krakowie
poleca się
HOTEL POLSKI
blisko kolei
przy ulicy Floryańskiej
(obok bramy Floryańskiej).
Posiada pokoje od najwykwintniejszych do najskromniejszych; ceny bardzo przystępne, od 60 ct. za pokój. **Uwaga!** Na miejscu znajduje się telefon Nr. 469 do użytku Gości, tak w obrębie Krakowa jak i do wszystkich głównych miast całej Austryi. 1777

L. 8191/04.

Konkurs.

Wydział Rady powiatowej w Nisku poszukuje funkcyonaryusza do prowadzenia założyć się mającego **„Biura pracy“** po myśli ustawy krajowej z 16 marca 1904 Nr. 56 dź. ust. kraj.

Wynagrodzenie bez określenia na razie wysokości tegoż, znajdzie pokrycie w opłatach po myśli ustawy pobieranych i w ewentualnej subwencyi Wydziału krajewego.

Udokumentowane podania wnosić należy do Wydziału Rady powiatowej do dnia 15 stycznia 1905 r. 3755 2 2

Wydział powiatowy.

Na Gwiazdkę

POLECA
najstosowniejsze PODARKI dla osób dorosłych
oraz dla dzieci 3727 3 5
wielki wybór Zabawek
ANASTAZY FRONCZ
Kraków, ulica Floryańska L. 17.

Tylko patent. maszynką „Fenix“

można zrobić łatwo i dobrze

500 papierosów na godzinę!

Do nabycia po **3 kor.** za sztukę, w 5-ciu grubościach tutek, w pierwszorzędnych trafikach i handlach galanteryjnych, lub za poprzedniem nadesłaniem **koron 3.30** u firmy: 2890 2 0

„Howarth i Kleczeński“, agencya handlowa we Lwowie.

WINO ORYGINALNE
FRANCUSKIE BIAŁE
firmy Cruse et Fils Frères

Graves . . . . po złr. 1·25 } za butelkę
„ superieures . . . „ „ 1·50 }

polecają:
Szarski i Syn w Krakowie.
Biorącym 10 butelek dajemy 10% opustu.
3489 5 15

Dla **NIEDOKREWNYCH**
HYGEA PERLE



NATURALNE WINO CZERWONE
Wyłączne zastępstwo w Reprezentacyi Szczawy Krondorfskiej.
KRAKÓW - GRODZKA 48.
Telefon Nr. 308.

Miód patoka
deserowy, kuracyjny, z własnej pasieki, 5 kilgr. blaszanka po 5 kor. 90 hal. opłacony. Doskonałe **miody** do picia w beczułkach od 15 litrów po 70, 80 i 1·20 hal. loco kolejowa stacya, także we flaszkach à ³/₄ ltr. z flaszką po 70 80 i 1·20 h. rozsyła **Eugeniusz Biliński w Zbarażu.** 3739 3 3

Tylko krótki czas w Krakowie
Cyrk Sidolego
We czwartek dnia 22 grudnia
o godz. 8 wieczór
Wspaniałe Przedstawienie.
Bogaty doborowy program obejmuje 11 najlepszych numerów.
Ogólny podziw miasta!
Cyrk w wodzie.
W piątek 23 grudnia
Damski Galowy Wieczór.
CODZIENNIE
CYRK w WODZIE.
Bilety wcześniej nabywać można w handlu WP. Fenza, Szewska 2, od god. 10 rano do 6 wieczór oraz w kasie cyrkowej od godz. 10 rano do 2 pop.

Sprzedaż Gwiazdkowa!!

Po cenach znacznie zniżonych nabywać można w Składzie aptecznym Mag. farm. Jadwigi Klemensiewiczowej, Kraków, ul. Karmelicka L. 15, następujące przedmioty: Wina stołowe, koniaki, perfumerye, mydła i inne artykuły toaletowe. 1994

Zaopatrzyłem skład
w doborowe fortepiany, pianina i fisharmonie
po 80 złr. nowe i przegrane. Sprzedaje za gotówkę i na spłaty. Strojenia i reperacye przyjmuję się po cenach bezkonkurencyjnych.
ZYGMUNT RABA
stroiciel 3360 5 10
ulica św. Jana 13, Kraków.

Notaryusz w Śleminiu

przyjmie od 1-go stycznia 1905 roku **PISARZA** z dobrem i szybkiem pismem. 3741 3 3

„Kawa zdrowia“

polecona przez krakowskie Towarzystwo lekarskie jako wzorowo przyrządzony przetwór krajowy, — odpowiadający wszelkim wymogom dyetetycznym. Wszędzie do nabycia.
Waśniewski i Łuczko
Podgórze, przy Krakowie.
3181 6 0



Proszę zażądać
zadarmo i opłatnie mój bogato ilustr. cennik, obejmujący przeszło 600 rycin doskonałych, tanich i trwałych zegarków oraz przedmiotów ze złota i srebra.
Hanns Konrad
Pierwsza FABRYKA ZEGARÓW
Brüx Nr. 1450.
(Czechy). 3764

Prawdziwy srebrny remontoir złr. 3·80, z podwójnemi kopertami złr. 5·75. Prawdziwy srebrny łańcuszek złr. 1·20, 1·50, 1·80, stosownie do wagi. Prawdziwy ameryk. niklowy remontoir kotwicowy system Roskopf Patent wraz z nikl. łańcuszkiem i skórzanym futerałem złr. 2·25, 3 sztuki 6·50, 6 sztuk złr. 12·50. Ten sam z podwójnemi kopertami za sztukę złr. 3·50. Budzik niklowy złr. 1·45, 3 sztuki złr. 4, z tarczą świecącą w nocy złr. 1·65, 3 sztuki złr. 4·50. Żadnego ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Dla każdego zegarka 3 lata pisemnej gwarancyi.

Na gwiazdkę!

Najpraktyczniejsze Podarki

w oryginalnych orjentalnych wyrobach
POLECA
Magazyn Towarów Wschodnich
Dr NIEĆ i Spółka
Kraków, Rynek główny L. 25, — (Gmach Banku Galicyjskiego)
(Filja we Lwowie, pasaż Mikolasza). 3689 5 0
CENY NA GWIAZDKĘ ZNIŻONE.

Na gwiazdkę!

Już nadeszły 3536 7 0

ZABAWKI

do Handlu
STEFAN PORĘBSKI i SPÓŁKA Kraków, Grodzka, 2.



Posada nadaną będzie na rok prowizorycznie — po roku nienagannej służby nastąpi stabilizacya i ewentualne podwyższenie płacy.

Kandydaci mają się wykazać: 1) metryką chrztu, 2) świadectwem moralności, 3) dowodami dotychczasowego zajęcia, 4) świadectwem kwalifikacyjnym na sekretarza i kontrolora, dla gmin objętych ustawą z r. 1896.

Ci kandydaci, którzy już służą w odnośnych instytucyach, winni podania swe udokumentowane w sposób powyższy wnieść przez dotychczasową swoją władzę. — Termin konkursu upływa **dnia 31 stycznia 1905 r.** 3759 2 3

Muszyna dnia 16 Grudnia 1904.

Urząd gminy miasta Muszyny. *Burmistrz.*



Wydawca: Dr. Antoni Beaupré. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.